

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 zhr.
kwartalnie . . . 2 „ 50 c.
miesięcznie . . . 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zhr. 60 c.
kwartalnie . . . 3 „ 4 „
miesięcznie . . . 1 „ 15 „

TYGODNIK LWOWSKI
„Ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 zhr. kwartalnie 1 zhr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 1. Grudnia. — Eligiusza B. (rym.) — A. Abdiasza Pr. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat na placu katedralnym pod
L. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)—

Reklamacje nieopieczęto-
wane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Praga. 29. listop. „Narodni Listy“ zamieszczają artykuły dzienników moskiewskich o stanowisku Rosyi do Austrii. Mówią one, że Austria znajduje się w stanie rozkładu, Rosya zaś nie może przy tem pozostać obojętną. Od jej politycznego wystąpienia zależy los jej i sympatyzujących z nią sławiańskich ludów. Te ostatnie musi Rosya wspierać wszelkimi siłami; o tem poparciu powinny być przekonane wszystkie nierosyjskie czynniki sławiańskiego świata, które cierpią za swoją sympatję dla Rosyi. Ludy sławiańskie uznają powołanie Rosyi do prowadzenia ich do życia, samodzielności i wolności; lecz niechaj te ludy wytrwają w tem zaufaniu ku Rosyi.

Paryż 28. listop. W ciele prawodawczem dyskusya nad interpelacją Desrotours'a. Po oświadczeniu Forcada, że rząd wstrzyma się od wszelkiej bezpośredniej lub pośredniej interwencji w sprawach handlu zbożowego, wotuje izba przejście do porządku dziennego. W poniedziałek rozprawy nad politycznymi interpelacyami.

Monachium 29. listop. Wydział uzbrojenia rozpocznie znowu swoje posiedzenia, ponieważ rząd wnosi nowy projekt co do rekrutacji a referent wydziału ukończył już sprawozdanie.

Wiadomości polityczne.

Austria. Z dniem 15. grudnia rada państwa ma być odroczone na 3 miesiące, podczas którego czasu zwołane będą sejmy krajowe. Wieści o uzupełnieniu ministerstwa znowu ucichły, gdyż dotąd niemożna znaleźć odpowiedniej osobistości na ministra finansów.

Wyjazdowi cesarza do Pesztu przypisują polityczne zamiary; mianowicie uzyskanie zezwolenia sejmu węgierskiego na 47000 rekruta, które sejm peszteński wcale nie myśli dozwolić, gdyż dochody na przyszły rok niewystarczają na utrzymanie tak wielkiej armii jak dotąd. Życzylibyśmy ażeby rada państwa i członkowie delegacyi z tej strony Litawy przy rozstrzygnięciu tej sprawy dobrze się zastanowili nad możliwością dalszego utrzymania tak niestosownej liczby wojska stojącego. Niebezpieczeństwa możliwe lub groźna przyszłość niezmieniają rzeczy, gdyż właśnie z tych powodów należy na teraz oszczędzać sił, aby we właściwym czasie mózdz należycie je zużytkować. Zniżenie liczby wojska jest koniecznością, przy której stale obstawać winny obydwie reprezentacje.

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa odczytano pismo ministra finansów, w którym uwiadamia izbę o przedłożeniu częściowemu budżetu, gdyż przed uchwaleniem ugody z Węgrami nie jest możliwym cały budżet tejeż poddać pod rozważę.

Na czwartkowym posiedzeniu izby panów, na którym przyjęto ustawę o prawach obywatelskich, przemawiał z Polaków ks. Jabłonowski i ks. Sanguszko; ostatni stawiał

poprawkę do §. 6. o przynależności i uprawieniu nabywania własności, żądając, aby w miejscach, które sobie tego życzą, pozostało po dawnemu. Oczywiście, że poprawka ta została odrzucona.

W Zagrzebiu czyniono wszelkie starania w celu zbliżenia stronnictwa unionistów z narodowcami; odnośni zgromadzenie miało się odbyć w hotelu Prukner, gdzie się stronnictwo węgierskie bardzo licznie zebrało, oczekując przeciwników; gdy atoli narodowcy przybyli wszczął się wielki hałas, mowców nie dopuszczono do słowa i zniewolono do opuszczenia sali. Każdy pojmie, jaki wpływ na dojście zgody wywrzeć może podobne nieogłędne postępowanie.

Spokojni dotąd Rusini w górach węgierskich poczynają teraz występować na widownię, mniemamy jednak, że odgrywają oni jedynie rolę marionetek, które tylko za poruszeniem sznurka poruszają się! W okolicach Ungwaru obiega do podpisu program ruski, który żąda najobszerniejszej autonomii pod względem kościelnym i narodowym i przyjęcia przez króla węgierskiego tytułu wojewody ruskiego.

„Wanderer“ donosi o przybyciu jen. Langiewicza do Wiednia, gdzie tylko krótki zabawi czas, udając się do Stambułu.

Polska. W dziennikach zagranicznych krąży mnóstwo wieści co do kupna dóbr polskich na Litwie. Między innymi zachodziła wątpliwość, czy żydom w tym kraju wolno nabywać wystawione na sprzedaż dobra ziemskie, czy nie. Otoż naczelnik Litwy wydał okólnik mniej więcej treści następującej: 1) kupno majątków nie podlegających sprzedaży przymusowej, a sprzedawanych z dobrowolnej umowy z właścicielami albo z licytacji publicznych, za długi rządowe lub prywatne, dozwolone jest poddanym wszystkich gubernii cesarstwa nie polskiego pochodzenia i wszystkich wyznań oprócz żydowskiego. 2) Kupno majątków, podległych sprzedaży przymusowej, również jak i zamiana tych majątków na majątki w innych guberniach cesarstwa, dozwolone jest wyłącznie osobom pochodzenia moskiewskiego, wyznania prawosławnego lub luterńskiego. 3) Co do żydów, to na mocy zatwierdzonego najwyżej postanowienia komitetu zachodniego, wszystkim im bez wyjątku wzbrania się nabywać ziemie od obywateli zarówno jak od włościan.

Jak się z tego ukazu przekonać można, Moskwa nie dowierza żydom, skoro im nie dozwala zakupna dóbr po właścicielach Polakach. Jest to nowy dowód niższości cywilizacyi moskiewskiej, która obawia się żywiołu żydowskiego, jako wyższego od niej.

Moskwa. W Petersburgu rozpoczęła się już pora zimowa, w kołach wyższych przemysłiwają o balach i festynach, uczyniono jednak uwagę, iż wszelki dobry humor i chęć do zabaw powoli ustają mimo wszelkich w tym kierunku starań przynęcenia świetnością. Powszechnie przygnębienie

okazuje, iż nie wszystko tak idzie, jakby iść powinno. Szczególnie na wieczorach dyplomatycznych, każdy przychodzi jak najpóźniej, aby się jak najrychlej wynieść. Na wieczorze danym przez ambasadora francuzkiego goście zeszli się dopiero około północy a odeszli zaraz przed 2gą godziną. Podobne objawy są najlepszym barometrem obecnego stanu politycznej atmosfery, która nie rokuje pewnej pogody.

Francja. Ciało prawodawcze zajęte reformą wojskową; rozprawy nad interpelacją rzymską będą dość gorące a rząd przygotowuje się do odparcia zarzutów ze strony opozycji.

Stan zdrowia następcy tronu znowu jest nieco wątpliwym; lekarze doradzają mu wyjazd do południowej Francji.

Włochy. Opinions nationale dowiadyje się z Rzymu, że papież w samej rzeczy jest słaby, lecz że dwóch stara się go zataić. Ciało dyplomatyczne dowiadyje się codziennie o stanie zdrowia a pojedynczy posłowie otrzymują stereotypową odpowiedź: papież leży i nie wychodzi z pokoju. Wypadki ostatnie nie przerwały wcale prac przygotowawczych do zwołania concilium ekonomicznego. Konsulty odbywają swe posiedzenia u prezydenta kardynałów. Patriarcha Jerozolimski Valerga powołany został do Rzymu w celu zdania sprawy z stosunków orientalnych. Papież zamysła zwołać sobór nadzień 8. grudnia 1868, a bulla odnośna ma już być wygotowaną i nosi datę z 8go grudnia 1867.

Ministerstwo finansów kościelnego państwa zajęte wypracowaniem budżetów z 1863 i 1864; w ogóle zalegają załatwienia budżetów jeszcze z roku 1859. Zaiste piękne gospodarstwo finansowe! Przed kilkoma tygodniami suspendowany został kardynał d'Andrea z urzędu i godności, z którego to powodu nie mógł by wejść w conclave.

Podług florentyńskiej „Italie“ oświadczy się włoski minister finansów przed Izba z deficytem przeszło 500 milionów na rok 1868. Tę nader drażliwą kwestję nie najlepiej przyjmie Izba, choćby exposé ministerialne najtrafniej było uzasadnione. Opozycja wyzyska tę okoliczność w walce przeciw rządowi.

Anglia. Długo szczęśliwie i spokojnie postępująca na drodze powolnego konstytucyjnego rozwoju Brytania zdaje się obecnie stać na wulkanie. Masy burza się — fermentacja wzrasta; — czyli przyjdzie do wybuchu — bliska przyszłość okaże. Fenianizm zawarł przymierze z radykalizmem, a warstwy robotnicze żądające socjalnej reformy idą ręką w rękę z Irlandczykami, dążącymi do zniesienia unii.

Rząd karząc śmiercią skazanych w Manchester utrzymuje, że ukarał ich jako morderców, nie jako politycznych wrogów, lecz pewien mowca ludowy odparł na te argumentacje, że Fenianie robią to samo co Garibaldi. Ministerium zaś niemożę po-

wiedzieć, że i Garibaldi zasłużył na szubienicę — ten Garibaldi, którego arystokracja angielska podczas jego bytności w Londynie tak ubóstwiała.

Demonstracje olbrzymie idą dalej swoim torem — jedna z największych odbyła się 24. b. m. Urządzał ją niejaki Finlan, murarz, jeden z głównych agitatorów. O godzinie 11. rano zgromadził się na jednym placu w środku Londynu tłum ludu. Finlan mówi o powieszeniu trzech mężów za sprawę ojezyczny; proponuje pochód do Hydeparku, aby pokazać arystokracji, jak lud myśli. Podnoszą się przeciwne zdania, lecz wniosek pierwotny utrzymuje się w głosowaniu. Tłum udaje się do Hydeparku. Przodem idzie szereg młodych ludzi, trzymających się pod ręce; dalej muzyka, sztandar żałobny, i pomieszane gromady mężczyzn i kobiet, zwiększające się z każdym krokiem. Policja nie stawia żadnej przeszkody, owszem uszuwa przekupniów, wstrzymuje omnibusy i fiakry. Po dwóch godzinach procesja wchodzi do Hydeparku. Policja usunęła się. Występują mowcy; ministrów nazywają wprost mordercami. Lud śpiewa pieśni pogrzebne, odczytuje modlitwy; katolicy padają na kolana i modlą się łkając. Po skończonej demonstracji lud rozchodzi się spokojnie. Zaiste musimy podziwiać to szanowanie wolności obywatelskiej, jakie okazuje rząd nieprzeszkadzając demonstracjom, i ostatecznie daleko lepiej na tem wychodzi, niż gdyby oporem pomnażał rozdrażnienie.

Hiszpania. Rząd hiszpański w obec ciągłych niepokojów politycznych ustanowił jeneralnych inspektorów, którym poruczono nadzór w pojedynczych prowincjach, gdzie się tego okaże potrzeba. Wszędzie, dokąd ich rząd wysłał, przekazany im jest cały zakres policji i administracji.

Holandja. Król holenderski jako wielki książę luksemburski nie przyjął podania się do dymisji całego ministerjum. Admiral Köppl wysłany został do Indji dla uśmierzenia rozruchów wybuchłych w koloniach holenderskich.

Prawo przygotowawcze do sejmu.

Czynności konstytucyjne rady państwa, bez przerwy prawie pół roku trwające, przeniosły punkt ciężkości krajowej polityki do klubu delegacji polskiej, w tej nadzieji, iż stolica państwa zdoła reformami w jej murach uchwalonemi wpłynąć bezwzględnie na podzwignięcie kraju naszego.

Nie odmawiając wcale doniosłości ustanowieniu rady państwa jako podstawom przyszłej potęgi i zadowolenia ludów, mamy to przekonanie, iż nawet najliberalniejsze i najobszerniejsze koncesje, które wywalczy reprezentacja tej połowy państwa u rządu, nie wpłyną na podniesienie dobrobytu i oświaty w kraju, jeżeli kraj ten obradom beczynnie przypatrywać się będzie, i zapomni o sprawach do własnego zakresu działania należących a w teorii tylko może mniej ważnych jak ogólnokonstytucyjne zasady.

Niestety zapomnienie to o sprawach krajowych trwa ciągle, przed zwołaniem rady państwa mało się niemi zajmowano; teraz zaś, odkąd zdołano zwrócić uwagę na czynność delegacji w Wiedniu, odłożono je na bok zupełnie. Tymczasem zbliża się przyszła sesja sejmowa, ważniejsza jak wszystkie poprzednie, a o pracach przygotowawczych do niej rzadko kto myśli a nikt nieprzykłada do nich ręki.

Krajowy sejm przyszedł otrzyma niezawodnie większy zakres działania, jeżeli bowiem konstytucyjne ustawy rady państwa przebijają się przez Izbę panów i uzyskają sankcję, natenczas sprawy gminy, szkoły, ksiąg gruntowych i inne, przejdą w ręce sejmu, który niebędzie mógł się już więcej tłumaczyć wątpliwą kompetencją własną, tylko zniewolony zostanie wspólnie z drugim czynnikiem konstytucyjnym załatwić te wszystkie zaległe od lat tylu sprawy, o które kraj się bezustannie lecz napróżno dopomina, gdyż mimo wypracowanych projektów niektórych znalazł się zawsze jakiś powód odroczenia.

Między wszystkimi sprawami stoi na czele ustawa gminna jako podwalina całej organizacji politycznej. Mamy wprawdzie konstytucyjną ustawę gminną — która nawiasem mówiąc w stolicy w życie jeszcze nie weszła — lecz ustawa ta uchwalona na podstawie patentów szmerlingowskich pod naciskiem ograniczeń rady państwa jest raczej gmatwaną jak uproszczeniem stosunków politycznych. To twierdzenie stało się dziś tak dalece pewnikiem niezbitym, iż dotychczas nikt nie ważył się wystąpić w obronie ustawy rozdziałającej warstwę społeczne, podczas gdy każdy takową potępia. Otóż przerobienie tej ustawy a raczej uchwalenie nowej, na zdrowych zasadach partej powinno być pierwszą czynnością sejmu przyszłego. Ustały bowiem pokrywki niechętniej większości, że ta lub owa zasada nie wciśnie się w ramy zasadniczej ustawy rady państwa, ustało widmo socjalnej propagandy, gdyż kwestja lisów i pasowisk już prawie na ukończeniu, ustały ostatecznie obawy i powody wszelkie które acz pozorne — przyczylny się do zebrania większości i uchwalenia ustawy w obowiązującej dziś formie.

Sejm mieć będzie wolne ręce, żądamy więc nowej ustawy gminnej, która by zwaśnione żywioły gminy i dworu w jedno zespoliła ciało, słabsze gromady przez skupienie wzmocniła i utworzyła organizm polityczny zdolny do rozwoju i oparcia się wszelkiej nieproszonej opiece — czyli słowy innymi żądamy gmin zbiorowych.

Rady powiatowe powinny zatem wczesnie zastanowić się nad tem, i w tym celu upoważnić swe wydziały, by zaraz po zebraniu się sejmu odnośne uchwały Izbie do załatwienia nadesłały. Najwyższej instytucji autonomicznej, niewzywamy do wygotowania jakowego projektu w tym kierunku, gdyż przekonani aż nadto jesteśmy, że projekt nie wypracuje, a w twierdzącym nawet razie, że zwichnie sprawę wsamym zarodzie. Pozostają tedy, jak to wyżej powiedzieliśmy, rady powiatowe, dalej głos rad gminnych, które przyczynić się powinny do własnej reorganizacji, i ostatecznie pojedynczy mężowie z tej mniejszości która w pierwszej chwili przemawiała za gminą zbiorową.

Czas już wyjść z tego odwiecznego prowirorium, do którego zaliczamy obecnie obowiązującą ustawę gminną i począć pracować z postępem, a nie płynąć przeciw prądowi jako większość nasza w wstecznych zasadach chowana, po dziś dzień czyniła.

Korespondencje.

Nowy Sącz 26. listopada 1867.

Naszemu Sejmowi przybywa nowy szermierz; właściele więksi obwodu Sandeckiego wybrali 21. t. m. postem Józefa Szujskiego, uznawszy autora „kilku prawd z dziejów naszych”, za najodpowiedniejszego reprezentanta swych politycznych zasad. Otrzymał on z 65 głosujących, 51 głosów; podczas gdy p. Stadnicki 12, a p. Marszałkiewicz tylko 2 głosy otrzymał. Od-

było się zatem wszystko pięknie i w porządku, choć bez zrozumienia przedwyborczego, na które pomimo wezwania szanownego i zasłużonego posła p. Trzecińskiego Fr. tylko trzech wyborców przybyło. Zresztą we wszystkich szlacheckich wyborach, zbyteczne to są wszelkie przedwyborcze porozumienia, gdyż zwykle pewna koterya, naznacza tu z góry swoich kandydatów i po prostu mianuje wybrańców.

Wszystkie wybory zwykły się tutaj odbywać na gruncie neutralnym; a więc w ratuszu, lub szkole pojezuickiej; bo nie niebyłoby nie dorzecznieszego, i sprzecznieszego z naturą rzeczy, jak swobodny objaw woli wyborców, w lokalnościach, a zgoda już w biurach rządowych, które tradycyjnie są w antagonizmie z wszelkim objawem wolnej woli, a z których obrzydliwa trupia woń znieawidzonej biurokracji, wcale jeszcze niezwiertzała. (Stajnie zarażone nosaiczną, czyści się troskliwie, tynkuje się i bieli świeżo, aby później nie szkodziły zdrowym koniom. Biurokracja jest wiele zjadliwsza i szkodliwsza od nosaicznicy, a może być i równie zaraźliwa. Czyby nienależało tej samej ostrożności użyć i w biurach urzędowych celem uchronienia od zarazy urzędników?) Tak miało być i teraz. Tymczasem zabolął p. Naczelnika powiatowego ząb. A że p. naczelnik niechęciał udaniem się do szkoły, narażać się na dotkliwszy ból zęba, więc zacytował pp. wyborców do biura urzędu powiatowego, gdzie też urodzeni panowie posłuszenie się stawili, i wyboru z niewielką powagą, ale zato z budującą uległością dokonali. To nadzwyczajnie, pełne ewangelicznego zaparcia samego siebie, współczucie, dla cierpiącego zęba p. naczelnika, byłoby jeszcze poniekąd do pojęcia, gdyby bez p. naczelnika wybór obejść się niemógł; wiedzieliśmy jednakoż, iż tenże miał się kim zastąpić. Niechciała pójść góra do Mahometa, więc poszedł Mahomet do góry!

Na zakończenie słowo o tutejszej radzie powiatowej. Na radzie powiatowej zyskali u nas, jak dotąd tylko czapnicy, tyle się bowiem namnożyło między nami, gminnych i powiatowych dygnitarzy, radnych, wydziałowych, naczelników, marszałków, i ich zastępców, że od wszechstronnych ukłonów, czapek nastarczyć niemożemy. Gdyby przynajmniej odwdzięczano czemkołwiek tę ofiarę, ale od 3 miesięcy odkąd radę powiatową obrano, nie zrobiła rada nic a nic, oprócz ukonstytuowania się. Nie nato są radni marszałkowie itd. aby tytuły nosili i pokłony odbierali, lecz żeby robili co do nich należy. Wymówka, że jeszcze niepotwierdzony Marszałek i jego zastępcy więc nieważny, jest mylną bo bez potwierdzenia niemożna robić urzędownie, ale można i należy robić i przyposabiać materiały poufnie, a tak powzięte uchwały staną się prawomocne po zatwierdzeniu wyboru marszałka. Do roboty więc bez wymówek! do roboty! bo nas nagli. — Zawczasu jeszcze spożywać na wawrzynach.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Istniejące od r. 1862 w mieście naszym stowarzyszenie techników ogłosiło swoje sprawozdanie. Pierwszą inicjatywę do założenia tego stowarzyszenia dał inżynier Kühn. Celem stowarzyszenia jest rozszerzenie wiadomości technicznych i przemysłowych za pomocą rozpraw publicznych, odbywających się zwykle jeden raz na tydzień. W zimie r. 1866—7 liczone 102 członków, a z tych 7 miało 10 odczytów podczas gdy w zimie 1861 było 31 odczytów, co by znamienowało rodzaj stagnacji stowarzyszenia. Członkom niektórym narodowości polskiej mielibyśmy jedynie zarzucić, iż z grzeczności dla kilku Niemców odczyty swe miewają w języku obcym, co przecież raz już ustać powinno. Między ogłoszonymi w sprawozdaniu rozprawami znajdujemy rzecz o „wyrobach glinianych“ p. Schneidera o poprawie ław szkolnych dr. Wolka i o fabrykacji sody p. Kühna i Sierscha, które to artykuły zasługują na powszechną uwagę.

Przedwczoraj zdarzył się smutny wypadek w sklepie p. E. . . . Pewna kobieta wieku podeszłego, wdowa po wojskowym weszła do sklepu w celu zakupienia drobnostek. Nagle — właśnie podczas targu

o cenę, padła i tknięta apopleksją skończyła życie. Mimo zamieszania powstałego dany był doraźny ratunek lecz wszystkie środki okazały się bezskuteczne.

* Temi dniami pewien wysłużony żołnierz zgubił we Lwowie 820 zlr. otrzymane właśnie jako wynagrodzenie za powtórny zaciąg. Pieniądze te znalazła pewna uboga wyrobnicza i natychmiast odniosła je do policji, gdzie też bez zwłoki wypłacono jej prawem przepisane żądanie.

* Dowiadujemy się, że 737 przestępców płci męskiej odsiadujących karę w tutejszem więzieniu u Brygidek złożyli nie wezwani 52 zlr. z dodatków na lepsze pożywienie, w celu zakupienia świec i przeźroczka do kaplicy więziennej i zamówienia mszy św. z powodu zniesienia kary kajdan.

* W nocy na 22. b. m. trzy osób poniosło śmierć w Wierchni, w pow. kałuskim, wskutek uduszenia się gazem z pieca zawczasie zatkanego, a mianowicie włościanin Iwan Bojczuk 34letni, jego żona i dziecko 6 tygodni liczące. Ich krewny, który spał w tej samej izbie, zbudziwszy się w nocy, postrzegł że zamiast na ławie leży na ziemi. Powstał z największym wysileniem, a posłyszawszy płacz drugiego 3letniego dziecka chciał obudzić matkę, lecz zastał ją już zimną i strzęwną. Idzie obudzić ojca, który spał na piecu, lecz ten był już bez życia. Pobiegł więc do drugiego domu z prośbą o ratunek, i sąsiedzi zbiegli się natychmiast, ale wszelkie ich usiłowania aby uduszonym przywrócić życie były bezskuteczne.

* W nocy z 7. na 8. b. m. pojawiła się banda zbójcka złożona z 12 ludzi w Masanajestie na Bukowinie. Rozbójnicy wylamawszy kraty u okien w komorze pewnego domu, skradli tam rzeczy wartości 30 zlr., poczem udali się do drugiego domu i podobnie wylamali tu kraty u okien, lecz jakiś wypadek przeszkodził im w wykonaniu dalszych zamysłów. Poszli więc do sąsiedniego domu żydowskiego, żyda nie było w domu, lecz tylko jego żona z dziećmi. Wylamawszy kraty u okien wyrąbali drzwi siekierami, i tym sposobem dostali się do ostatniej izdebki gdzie się ukryła żydówka z dziećmi. Rzucili się na nią, dusili ją i bili, aż nakoniec oddała im wszystkie pieniądze i kosztowności wartości przeszło 200 zlr. Ztąd poszli znowu dalej. Zaszedłszy do domu propinatora, wylamali drzwi od piwnicy, ale zostali tu spłoszeni. Dowiadujemy się, że władze przytrzymały już 7 z tych

złoczyńców i odstawiły ich do Guryhumory. Mają to być włościanie z Klosterhumory i Paltynosy.

* W Królestwie Polskim krawcy kaliscy wysłali deputacją do Warszawy z powodu kontrybucji, którą obłożył ich samowolnie gubernator kaliski książe Szczerbatów. Starają się ażeby namiestnik uwolnił ich od jej zapłacenia. Nalożono na krawców guberni kaliskiej 114,000 rubli srebrem z powodu że roku zeszłego nie zapłacili zwykłego podatku procederowego. Nie zapłacili go zaś z powodu, że urząd podatkowy kaliski przez nieporozumienie mniemał, że podatek ten jest zniesiony. Po wyjaśnieniu nieporozumienia rzemieślnikom biednym, kiedy teraz śród drożyzny graniczącej niemal z głodem przy braku roboty było im niepodobna zapłacić podatek zaległy, kazano za karę dziesięć kroć zapłacić zaległości i sztof ścagać przez egzekucję; wszystkie skrzęty im pozabierano, ich zaś samych wzięto do kozy, albo się ukrywają. Niewiadomo czy deputacya u namiestnika co wskóra.

* Dnia 29. października panowała na oceanie Atlantyckim koło wybrzeży Ameryki środkowej tak gwałtowna burza, że donoszono nawet o zapadnięciu jednej wyspy w morze. Wiadomość ta okazała się mylną — niemniej przeto spustoszenia orkanu są straszliwe. I tak koło wyspy S. Tomasza rzucił wicher kilka okrętów na skały; 80. statków stojących w porcie wiele ucierpiało a niektóre zatonyły, przyczem wiele osób straciło życie. Niemniej srożyła się burza na wyspie. Od godziny 1. do 4 po południ. huczał orkan zalewając ziemię strumieniami desz zu, światło dzienne ustąpiło ciemnością a grunt drżał wulkanicznym trzęsieniem. Burza zrywała całe domy i przenosiła daleko. Wicher przerzucił całą salę do ogrodu, nie rozbiwszy szklanek i lamp; w innym miejscu znów znaleziono na stosie zdruzgotanego drzewa kotwice, kilka kół powozowych, fortepian i kawałki marmuru.

* Dziwne zjawisko natury odkryto w Ameryce północnej w pobliżu pasma gór Kordilierów. Jest to jezioro słonej wody, która ustawicznie wrze i kipi tak, iż kawałek mięsa wrzucony w przeciągu 40 minut jest zupełnie ugotowany.

* Drugi wykład p. Schmitta odbył się wczoraj przy liczniejszym udziale publiczności, niż pierwszy; stosunkowo jednak niewiele krzesuł było rajetych. Niewątpimy, że gdy p. Schmitt przystąpi w

nkjblizszym wykładzie do opowiadania wypadków bezpośrednio Polski dotyczących, ilość słuchaczy znacznie jeszcze się pomnoży. Treścią wczorajszego wykładu była wojna siedmioletnia.

* Dzisiaj w featrze polskim „Halka“ opera Moniuszki.

Gospodarstwo i handel.

* Na targ wołów w Krakowie przybyło od 28 — 28 list. 199 wołów, które po cenie 180 — 210 zlr. sprzedano do Lipnika, Opawy i Wiednia.

* Z Kijowskiego p.szą: Kolej Bałcko-Kijowska jest już w ruchu; w przyszłym roku przewieziono nią dwa miliony czwartą zboża rozmaitego, ale kupcy oskarżają się na straty, jakie ponieśli z powodu nieporządków i nadużyć na kolei; woła więc transportować jak dawniej furami wprost do portu, placąc od czwartki za 300 około wiorst po 3/4 rs.

Część urzędowa.

* Jego c. h. Mosć potwierdził wybory następujących marszałków powiatowych: Józ. br. Bauma powiatu Wadowickiego. Max. Marszałkowieza pow. limanowskiego. Klemensa Jouretza pow. Nadwórniańskiego. Art. Głogowskiego pow. Żółkiewskiego. Fel. hr. Koziebrodzkiego pow. Skałackiego. Apol. Hoppena pow. Doliniańskiego. Wład. Dąbskiego pow. Brzeskiego. Hil. Podoskiego pow. Grzybowski. Aloj. Bocheńskiego pow. Bobreckiego. Ant. Komorowski pow. Niseckiego. Józ. Jabłorowski pow. Rawskiego. Sew. br. Horocha pow. Jaworowskiego. Wład. hr. Badeniego pow. Jarosławskiego. Józ. br. Brunckiego pow. Stryjskiego. Leon. Wybranowski pow. Zaleszczyckiego. Winc. Podlewskiego pow. Żydaczowskiego. Fel. Pohoreckiego pow. Brzozowskiego. Krz. br. Błazowskiego pow. Buczańskiego. Kaj. Zadurowicz pow. Sniatynskiego. Ferd. Londyna pow. Żywieckiego. Edm. hr. Krasickiego pow. Lisieckiego. Em. Torosiewicza pow. Podhajeckiego. W Przemyślu, Nowym Sączu, Rudkach i Lwowie nie potwierdzono wyboru na marszałków: Ad. ks. Sapiehy, Drohojewskiego, Janki i Leszka hr. Borkowskiego.

Z Kołomyji donoszą nam iż na posiedzeniu z dnia 28 Listopada mianowała rada miejska p. Leo-

Bezwzględnie podano skargę na ręce pana de Chaix d'Estange, wówczas prokuratora cesarskiego, który ją oddał panu Camusat de Busserôles, sędziemu śledczemu, aby rozpoczął śledztwo sądowe. Jednak niestety! Mimo wysokich wpływów pokrzywdzonych subskrybentów, żądających natychmiastowego uwięzienia i wydania pana de Glimes, wpływy jeszcze znakomitsze wstrzymały wszystko: skargę, zeznania świadków itd. w zamian za mianowanie senatorem i za dyplom radcy nadwornego.

Rothschild.

W kilka dni po wyborach 10. grudnia 1851, trzech ludzi zebrało się w około stołu w l'Elysée: Napoleon, prezydent Rzeczypospolitej, Rothschild, bankier, i Viktor Hugo, poeta i zastępca ludowy. Ten ostatni schylając się upuścił kawałek papieru.

— To są wiersze młodej pewnej pani, proszącej o łaskę pana prezydenta Rzeczypospolitej, dla ojca swego, więźnia w Clichy.

— Mimo mej władzy, jako głowa państwa, nie w tym względzie poradzić nie mogę. Pan baron w przedmiocie długów, więcej może niż ja.

— Odczytaj nam pan te wiersze, jeśli się panu podoba — rzekł żyd do wielkiego poety — później, gdy to wola pańska, czyż nie co należy!

Wiersze zachwyliły słuchaczy.

(C. d. n.)

PAMIETNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Monvillon de Glimes.

Monvillon de Glimes był ambasadorem Don Carlosa w Petersburgu. Przy schyłku tego króla bez korony, żył on w przyjaźni ścisłej z hrabiną de Montijo, młodą wdówką, podziela jąca jego przekonania polityczne. Przejechali oni razem, w towarzystwie młodziutkiej Eugenii, Włochy, Francję, Niemcy, Belgię i t. d. Wszystko troje wysiadali w jednym hotelu, zajmowali to samo pomieszkanie, jadal przy jednym stole.

Ludzie widząc ich razem przechodzących, zwykli byli mawiać: „Oto ojciec, matka i córka!“

Po zamęściu ukochanej swej Eugenii, pani de Montijo udała się do Madrytu; de Glimes zaś, pan ex-ambasador, stał się finansierem. Zawiązał on w Clichy la Garonne Towarzystwo w spółce, z kapitałem obrotowym 6.000.000 fr. pod nazwiskiem: *Produits chimiques*. Przyjął na siebie czynność chemika i przywłaszczył sobie tytuł Zarządcy.

Czy kto uwierzy, a przecież istotna to prawda, że Hiszpan ten, bez zarządu urzędników, nie mając ani jednej drukowanej akcji, znalazł sposób zyskania na każdej swej akcji 30—35 fr. za pomocą wymiany przez swych

agentów; i to stało się w Paryżu, stolicy inteligencji w całym znaczeniu tego wyrazu?!

Co większa, zawsze dzięki protekcji swej Eugenii, p. de Glimes wyludził następujące sumy:

Od generała Schram	30.000 fr.
„ „ Fleury	25 000 „
„ szambelana Tascher de la Pagerie	30.000 „
„ deputowanego Belmontet	20 000 „
„ deputowanego Husson	15.000 „
„ pułkownika Thirion	12.000 „
„ generała Vandrey	10.000 „
„ zawiadowcy Gélis	10.000 „
„ urzędnika Griscelli	72.000 „
„ urzędnika Alessandri	10.000 „
„ urzędnika Bertora	5.000 „
„ p. de Bassano	25.000 „
„ p. de Pierre	25 000 „
„ p. de Lourmel	25.000 „
„ p. de Wagner	25 000 „
„ bankiera Vallet, passage Saunier	450.000 „
„ bankiera Lévêque, ulica de la Victorie	600.000 „
„ agenta wymiany Gonin	150.000 „

Razem 1.539.000 fr. mówię: Milion pięć kroć stotysięcy trzydzieści i dziewięć tysięcy franków.

Tegoż dnia, jak przyjaciel pani hrabiny de Montijo wyludził tę sumę (w czem mu kochana jego Eugenia troskliwie pomagała), przekroczył p. hrabia Monvillon de Glimes Pireneje i udał się wprost do Madrytu, do swej ex-towarzyszki...

polda Jasińskiego byłego nauczyciela szkoły realnej we Lwowie a zajętego obecnie przy trasie Przemysko-Koszyckiej koleji — budowniczym młejmskim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30 listopada.		zhr.	kr.
5% Metaliki		57	25
z procent. z maja i listopada		58	40
5% Pożyczka narodowa		66	10
Losy pożyczki z roku 1860		88	90
Akcje banku wiedeńskiego		679	—
kredytowego		184	30
Londyn 10 funtów szterlingów		120	35
Srebro		118	50
Dukat pojedynczy		5	72

Cennik izby handl. lwowskiej
z dnia 29. listopada.

	Dają		Żądają	
	zhr.	kr.	zhr.	kr.
Dukat holenderski	5	63	5	72
Dukat cesarski	5	68	5	77
Napoleon d. or.	9	70	9	71
Półimperjal rosyjski	9	77	9	93
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	87
Rubel papierowy rosyjski	1	67	1	69
Talar pruski	1	76	1	79
Galic. listy zastaw. w. a.	78	75	79	42
Galic. listy zastaw. m. k.	82	45	83	23
banku hip.	94	50	95	—
Galic. obligacje indmiz.	65	67	66	33
Pożyczka narodowa	66	—	66	92
Akcje kolei żelaz. galic.	206	17	208	33
„ „ Czerniowieckiej	167	—	169	67
„ „ banku hipotecznego gal.	75	—	78	—

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik towarów handlu korzennego A. Jędrzejckiego we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 29. listopada.
PP. Hr. Dzieduszycki St., z Kołomyi, Bienkowski A., z Krakowa. Passakas T., z Gródka. Jaruszyński M., z Małowód. Kakowski J., z Berezowicy wielkiej. Hr. Mączynski St., z Podola, Makowiecki Ni., z Krakowa. Wodnicki J., z Chorochowa. Hr. Łoś A., z Łowczyna. Milewski K., z Melni. Manaczynski Ed. z Czeczna.

Ogłoszenia.

EMIL F. HERWY

pod l. 421 1/4 w domu p. Pfau przy ulicy Śto Jańskiej poleca Szanownej P. T. Publiczności przy nadchodzących świątach BOŻEGO NARODZENIA, 251-1-?

swój handel korzeni, delikatesów i win zaopatrzony we wszelkie w skład handlu tego wchodzące towary w najlepszym gatunku i po cenach najumiarkowańszych.

Do śniadań są dwa osobne pokoje urządzone.

Nowo urządzona
CUKIERNIA

została otwarta z dniem dzisiejszym pod firmą

A. ŻMUDZIŃSKI I M. KOSTECKI

pod l. 6 2/4 na miejscu dawnej poczty przy ulicy niższej Karola Ludwika we Lwowie,

poleca szanownej P. T. publiczności po cenach umiarkowanych swoje najwyborniejsze wyroby jako to:

cukry deserowe jako też strojne francuskie ciasta i likwory, oraz wszelkie chłodniki.

Zamówienia miejscowe lub na prowincję uskutecznią jak najgorliwiej w najkrótszym czasie, zaryczając przytem za rzetelną i elegancką usługę w każdym względzie.

Lwów 1. grudnia 1867.

252-1-2

TRAN
z wątroby świeżego stokfiszu

P. HOGG
przeciw słabościom piersiowym, skrofulom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytina wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

Znajduje się w aptece P.otra Mikolaszka.

Handel korzenny
A. Jędrzejckiego
w rynku pod l. 231.

sprzedaje wszystkie gatunki kawy po znacznie **zniżonej cenie** jako to:

najprzedniejsza Ceylon	funt po	84 kr.
" Kuba	" "	80 "
" Lagunaira	" "	76 "
" "	" "	72 "
346-2 " Campinos	" "	60 "
" Rio	" "	55 "

Nakładem KAROLA WILDA we Lwowie

wyszedł z druku

NOWY KALENDARZ

pod tytułem:

PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH

na rok przestępny **1868**

21 i pół arkusza ścisłego druku (święta czerwono) w dużej 4ce

cena tylko 54 cent. w. a., biorącym w tuzinach odstępuje się zwykły rabat

Krótki wykaz treści: Dział I. Kalendarz chronologiczny powszechny — świąteczny — astronomiczny — żydowski. Dział II. informacyjny: Genealogja domu cesarskiego. Statystyka państw europejskich. Informacje pocztowe, kolejiowe i telegraficzne. Taryfa opłat konsumcyjnych. Wykaz należności stemplowych i skale itp. Dział III. przemysłowy: Gięda Lwowska. Bank hipoteczny. Filie towarzystwa rolniczego itp. Dział IV. statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austriackim p. Karola Widmana. Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. Dział V. literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowice (ustęp z historii literatury Felicji Wasilowskiej). Pielgrzymka po ziemiach polskich p. E. Tatomira. Dział VI. gospodarski: O uprawie chmielu. Drobiazgi gospodarskie. Ogłoszenia handlowe i przemysłowe itp.

Dostać można w księgarniach pp. *Csillika* w Tarnopolu, *Friedleina* w Krakowie, *Braci Jeleniów* w Przemyślu, *Lindenbergera* w N. Sączu, *Milkowskiego* w Stanisławowie i Tarnowie, *Müllera* w Buczaczu, *Malemskiego* w Brzeżanach, *Pardinięgo* w Czerniowcach, *Pellara* w Rzeszowie, *Pisza* w Bochni, *Rosenheima* w Brodach, *Zadembkiego* w Kołomyi.

306 8-?